Leśne Licho - Żółte Kwiaty (2017)

1 Norny 2 Cztery Tysiące 3 Zima Nadchodzi 4 Poprzez Ciemność 5 Wróg U Bram 6 Legenda 7 Śmierć W Wiosce 8 Żółte Kwiaty 9 Jagódki 10 Kwiat Paproci 11 Gędźba 12 Żywioły 13 Winter Is Coming (Bonus Track) Backing Vocals – Ola "Shonhor" Mrozek Bass Guitar – Grzegorz "Grzesiu" Maj Drums – Mikołaj "Miki" Flis Electric Guitar – Rafał "Ravi" Hornowski, Rafał "Ralphie" Grudziński Keyboards – Karolina "Houdini" Hough Vocals – Agnieszka "Aga" Grala

Leśne Licho dorobiło się właśnie drugiego albumu. Do debiutu miałem niemało zastrzeżeń, przede wszystkim natury brzmieniowo – realizatorskiej, więc w sumie byłem ciekaw co zespół zaprezentował na kolejnym wydawnictwie. Ale od początku – jakby ktoś nie wiedział, zespół gra folk metal, ale rozumiany raczej w ten sposób, że teksty odnoszą się do różnych „folkowych" tematów, muzyka natomiast najbliższa jest dosyć skocznemu heavy metalowi, czasem kierującemu się w nieco cięższe rejony, czasem gęsto podlanego klawiszami. No i cóż… pierwsze wrażenie jest takie, że muzyka zdecydowanie nabrała mocy. Więcej „pary" jest w gitarach, chyba zrobiło się troszkę gęściej, riffy nabrały zadziorności. Podobnie z wokalem. Na poprzedniej płycie Agnieszka jakby momentami bała się mikrofonu, tutaj trafiają się mocniejsze partie… a momentami chyba wręcz lekko przeszarżowane. Zresztą nadal mnie wokale do końca nie przekonują, miejscami zahaczają o banał. Ale nie jest źle – jak na standardy takiego grania jest wręcz całkiem ok. W samej muzyce dzieje się za to naprawdę sporo, na plus zaskoczyły mnie prawie blackowe fragmenciki, jak na przykład na początku „Poprzez ciemność", zdarzają się trochę kombinowane, łamane partie, ogólnie zespół zadbał o to, żeby nie było nudno. Oczywiście – taka muzyka, czy może raczej stylistyka albo się podoba albo nie, można by tu wymienić wiele argumentów zarówno „za" jak i „przeciw" takiemu graniu, solidne rzemiosło docenić jednak należy. Mam wrażenie, że o ile na debiucie grupa próbowała zagrać „dla każdego coś miłego", tak tutaj mamy do czynienia z bardziej zwartym, mimo wszystko poważniejszym graniem. I moim zdaniem to słuszny kierunek, choć (młodsza, hehe) część publiki zespołu może nie być takim obrotem sprawy zachwycona. Oczywiście, nadal jest to wszystko melodyjne, dosyć lekkie w odbiorze, ale też bardziej przemyślane, ma jakiś taki „swój" charakter. I darowano sobie na szczęście śmieszkowanie(no prawie: chyba sporo zawdzięczające Korpiklaani „Jagódki" jednak ciężko przebrnąć…), które pewnie na koncertach

się broniło, ale z płyty… no właśnie. Jakbym się miał czegoś przyczepić to miejscami do tekstów. Znów: tragicznie nie jest, ale można było się postarać o wyeliminowanie Częstochowy tu i ówdzie. Ale ogólnie, jeśli ktoś lubi folk metal, ale raczej taki wywodzący się od Skyclad, to śmiało może sięgnąć po ten album. Jest to pod każdym względem lepsza wersja debiutu, niby pod wieloma względami podobna, ale znacznie bardziej przekonująca. Nie jest to mój klimat, anie pewnie większości z naszych czytelników też nie, ale nie miałem problemu z kilkukrotnym odsłuchem tej płyty. Oczywiście, są rzeczy które tu drażnią czy śmieszą (wspomniane teksty, niektóre wokale, sama stylistyka po prostu dla wielu może być nie do przejścia), ale nie ma tego dużo a całość po prostu jest niezła. ---PudelJ, metalrulez.pl

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire ulozto gett bayfiles

back